

**GABRIELA
ZAPOLSKA**

GOŁĄBKI

Gabriela Zapolska

Gołąbki

http://www.litres.ru/pages/biblio_book/?art=23553410

Gołąbki:

Аннотация

Ciesz się klasyką! Miłego czytania!

Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

12

Gabriela Zapolska

Gołąbki

Gwarno było w „gołębniku” podczas tego fixu¹.

Rozgruchotały się „gołąbki”, rozchichotały, aż wstążki fruwały naokoło ramion i szyi, jak prawdziwe skrzydła gołębie.

I wszystkie, jakby się umówiły – ubrały się biało, popielato, perłowo lub bladolila...

Cała gama niepewnych barw, jak plama jasna lekko pocieniowana, rozkładała się tryumfalnie pod zielonymi liśćmi w kącie zbitych oleandrów.

Pani domu, księżna... ukraińska – cztery kąty swego salonu ozdobiła oleandrami.

Było to niekosztowne i dawało złudzenie szyku.

Księżę wzruszył ramionami, pociągnął za krótką kamizelkę i poszedł do drzwi „robić honory” chórem wchodzącym concept-praktykantom² z Namiestnictwa³.

„Księstwo” przybyli niedawno z dalekiej podróży i przywieźli z sobą spory zapas konfitur i czternaścioro dzieci, z których dwie dorosłe panny miały zamiar wydać się za mąż.

Arystokracja lwowska, złożona z galicyjskich hrabiów

¹ *fix* – przyjęcie. [przypis edytorski]

² *concept-praktykant* (daw.) – aplikant biurowy. [przypis edytorski]

³ *Namiestnictwo* – najwyższy urząd administracyjny w Galicji, stworzony w 1849 roku, od 1866 piastowali go wyłącznie Polacy. [przypis edytorski]

i baronów⁴, podejrzliwie patrzyła na ten tabór książęcy, rozbijający swe namioty w szerokich salonach żydowskiej kamienicy; powoli wszakże przekonano się do sumiastych wąsów księcia, nadzwyczajnych mantyl⁵ księżnej, długich warkoczy księżniczek i ich kurhanowego tytułu.

Fixy bywały liczne, księżna promieniała, księżniczki zdążyły zakochać się w dwóch „golecach” o szerokich barach i wspaniałych frakach. Księżę umierał z nudów, stojąc pod żyrandolem, z którego kapąła stearyna. Ciągnął kamizelkę i wzdychał do śniegu, który się białymi błamami⁶ jak królewska szata włókł daleko po wiejskich rozłogach.

Dnia tego fix miał niezwykle ożywienie.

Gołębnik aż dygotał od panińskiego chichotu.

Gołębnikiem nazywał się kąt pod piecem, pomiędzy pianinem a czwartym oknem okrytym czerwonymi jak krew adamaszkowymi firankami.

W kącie tym gromadziły się zwykle panienki i panny.

W żółtobiałym blasku lamp i świec ta powódź jasnych sukien i białożółtych plastrów twarzy znaczyła się z jakąś impertynencką chęcią rzucania się w oczy każdemu wchodzącemu do salonu.

⁴ *galicyjski hrabia i baron* – za czasów cesarza Józefa II (1741–1790) w Galicji rozpowszechniły się tytuły arystokratyczne kupowane za pieniądze. [przypis edytorski]

⁵ *mantyla* – krótka damska peleryna. [przypis edytorski]

⁶ *błam* – zszyte ze sobą skóry zwierząt futerkowych. [przypis edytorski]

Były to trzy Minuśki, pięć Muszek, dwie Lole, jedna Gilda, jedna Lili, jedna Nini, dwie czy trzy Niusie.

Całe Sacré-Coeur⁷ lwowskie nagle wypuszczone spoza krat klasztoru i wrzucone w gorącą atmosferę niewyraźnego salonu książęcego.

„Gołąbki”, tak słusznie nazwane od gołębiej niewinności okrągłych twarzyczek i białych fałd sukien, zdawały się być wykute z jednej sztuki marmuru, dłutem jednego rzeźbiarza.

Wszystkie miały jedne i te same długie, płaskie z przodu i silnie w pasie ściśnięte figury.

Wszystkie miały zanik bioder i piersi.

Ręce, obciśnięte w długie duńskie rękawiczki, przytrzymane poza łokciami podwiązkami z wstążek, podnosiły automatycznie do czoła, nagarniając grzywkę, pociągając rzęsy aż do brwi uparcie sięgające.

Każda z nich miała na wpół wycięty stanik i tuż pod szyją dwie głębokie „solniczki”, znaczące się ciemnowymi plamami na żółtym tle skóry.

Jedna Nini, córka wdowy po generale, panna bez posagu, ale za to zuchwale piękna i wspaniale zbudowana, prezentowała ze spokojem niezmaconym przepyszny biust, pełny, okrągły, z niewielką fałdą tuż pod pachami, dyskretnie wysuwającą się z obramowania bladoliliowego tiulu.

⁷ *Sacré-Coeur* – Zgromadzenie Panien Serca Jezusowego, założone we Francji w 1800 roku przez Madelaine-Sophie Barat (1779–1865); zajmowało się wychowaniem młodych dziewcząt. [przypis edytorski]

– *C'est convenu! N'est-ce pas?*⁸ – pytały „gołąbki” jedna drugą.

– *C'est convenu!* – odpowiadała zapytana.

Panienki te mówiły przeważnie po francusku akcentem przerażającym, niemniej przeto dziwnie aroganckim. Gdy się rozszczebiały, tworzyła się silna wrzawa, a chichot ich miał wszystko oprócz inteligencji. Każda z nich jednak była *très bien*⁹ i miała się za partię¹⁰. Każda wyobrażała sobie, że czyni raważe¹¹ pomiędzy czarną kohortą¹² mężczyzn, którzy w swych frakach, jak stado nagle spłoszonych karawaniarzy, stali w przeciwnym kącie salonu lub włóczyli się po przyległych pokojach, obmawiając panny lub stambułki¹³ księcia pana, za olbrzymie podkowy drewniane zamiast szpicrut i rajtpejczów¹⁴ zatknięte.

„Gołąbki” jednak były niespokojne. Spoglądały ciągle ku drzwiom wchodowym, jakby oczekując na wejście.

– Może nie przyjdą?

– Przyjdą, przyjdą – uspokajały księżniczki.

Powoli salon napełniał się i już wysuwały się niewielkie grupy do przyległego małego pokoju, nazwanego salonikiem

⁸ *C'est convenu! N'est-ce pas?* (fr.) – Zgoda! Nieprawdaż? [przypis edytorski]

⁹ *très bien* (fr.) – bardzo dobrze. [przypis edytorski]

¹⁰ *partia* – tu: dobra kandydatka do małżeństwa. [przypis edytorski]

¹¹ *raważ* (z fr.) – spustoszenie, zniszczenie. [przypis edytorski]

¹² *kohorta* – jednostka organizacyjna armii starożytnego Rzymu. [przypis edytorski]

¹³ *stambułka* – fajka turecka, lulka. [przypis edytorski]

¹⁴ *rajtpejcz* (z niem.) – pejcz używany do konnej jazdy. [przypis edytorski]

księżnej. Atmosfera stawiała się ciężką i przesyconą całą masą różnorodnych perfum. Był to jakby bukiet najwonnejszych kwiatów, nagle rozdeptany i rozgnieciony w gorącej masie powietrza, leniwie ciężącego ku ziemi. Szczególniej z sukien starych kobiet płynęły całe smugi delikatnych zapachów, upartych jak wspomnienie, które zdawały się być wplątane pomiędzy oczka sinawych koronek. – Z gołębnika biła delikatna woń muguetu¹⁵ i świeżego, dziewczęcego ciała. Była to jeszcze niezdecydowana nuta, coś błędzącego w przestrzeni na kształt płatków lipowego kwiatu. Płatek lipy na żelazo pada i powiewny a biały – rdzy plamę na sztobie wygryza...

Nagle u drzwi wchodowych zrobił się szmerek leciuchny i gospodyni domu, porwawszy się z fotela, posunęła naprzód. Książę podciągnął znów kamizelkę i przekręcił na bakier siwe długie wąsy.

Gołąbki zatrzepotały, zaszczębiały radośnie: *Les voilà!... les voilà!*¹⁶...

Ode drzwi bramowanych czerwienią portier ku środkowi salonu w jasność płonącego żyrandola szła grupa ludzi z trzech istot złożona.

Przodem sunęła kobieta lat średnich, *sur le retour*¹⁷, drobna, chuda, nadwiednięta, trzymała się pochyło i ręce

¹⁵ *muguet* (fr.) – konwalia. [przypis edytorski]

¹⁶ *les voilà!* (fr.) – oto oni! [przypis edytorski]

¹⁷ *sur le retour* (fr.) – zaczynająca się starzeć. [przypis edytorski]

miała jakby wsparte na brykli¹⁸ silnie ściśniętego gorsetu. Za nią włókł się tren jasnozielonej sukni, obrysowanej na dole wątkiem ciemnomiedzianego aksamitu. Olbrzymie stylowe rękawy, bufiaste, aksamitne, wznosiły się po obu stronach głowy, małej, brzydkiej, nieforemnej, nastroszonej rzadką kępą silnie przyczernionych włosów. Włosy te, ściągnięte mocno na skroniach, rwały ku tyłowi głowy skórę skroni i podnosiły w ten sposób łuk brwi i wykrój dołów ocznych na wzór japońskiej czaszki. Suknia, głęboko wycięta, zapadała na piersiach smutnym całunem nicości. Szyję pokrywała szeroka aksamitka miedzianego koloru, na której rozkładały się cztery rzędy cudnych pereł, prawie różowawych w kontraście skóry żółtej, siatką drobnych zmarszczek pokrytej.

Kobieta szła wolno, jak istota anemiczna, z pochyloną głową skończonej neurasteniczki¹⁹. Oczy ciemnoszafirowe, spłowiałe, dobrze podkreślone tuszem, utkwiała w idącą ku niej księżnę i wyciągnęła rękę chudą, drewnianą, obciągniętą lapisową²⁰ rękawiczką.

Poza nią i za obramowaniem trenu szło dwóch mężczyzn, niemal równym, sztywnym krokiem, jak dwóch na sznureczkach prowadzonych automatów. Jeden z nich – mąż, wysoki, prawie olbrzym, o szerokich barach i olbrzymich stopach, baron Mak von Maken, dźwigał na sobie mundur, cały błękitny, sznurami

¹⁸ *brykla* (z niem.) – rodzaj stalowej taśmy wszywanej w gorset. [przypis edytorski]

¹⁹ *neurasteniczka* – kobieta znerwicowana a. nadpobudliwa. [przypis edytorski]

²⁰ *lapisowy* – koloru jasnoliliowego. [przypis edytorski]

opieczony.

Siwy, hałaśliwy, z twarzą purpurową, wiecznie grożąca kongestią²¹, z szyją wysuwającą się różowym wałkiem dokoła kołnierza munduru, szedł poza pochyloną i jakby przełamana postacią żony, chrząkając i hałasując jak w koszarach. Książę z uwielbieniem patrzył na tę postać c. k.²² Zagłoby i z wyteżeniem ścieżki sznurów na plecach Mak von Makena śledził. Lecz już druga postać, mężczyzna obok generała idący, rzucił długi jezuicki cień czarnego fraka na jasną plamę mundura²³. Ten drugi szedł cicho, choć kroki jego stosowały się do szerokości kroków Mak von Makena. Był to wysoki, bardzo chudy mężczyzna, na którym frak wisiał jak na wieszadle, a kamizelka, jakkolwiek starannie ściągnięta, ukazywała jeszcze pustkę pod klatką piersiową. Trzymał się pochyło, jak idąca przed nim kobieta, wyciągał spiczastą brodę silnie ogoloną i wytartą pudrem. Włosy siwe, przyklepane, otulały długą głowę angielskiego wyścigowca, oczy bladobłękitne, zmrużone, tonęły w setkach zmarszczek, którymi twarz była pokrajana. Małe ciemne faworyty tworzyły ramę, z której wystawał nos silnie garbaty, duży, opuszczony na opadłe w podkowę wargi.

Towarzystwo zebrane w salonie powitało „tych troje”

²¹ *kongestia* (z łac.) – chorobliwy napływ krwi do jakiegoś organu. [przypis edytorski]

²² *c. k.* – cesarsko-królewski, określenie i skrót odnoszące się do władz Austro-Węgier. [przypis edytorski]

²³ *mundura* – dziś popr. forma B.łp: munduru. [przypis edytorski]

wesołym uśmiechem. Od lat piętnastu zaadaptowano milczącą ugodą ten *ménage*²⁴ Maken-Helding. Z początku trochę szeptano po kątach, powoli utarło się przecież; Makenowa z taką pokorną nieśmiałością zdawała się prosić o przebaczenie, Helding był tak nieznaczącym i już wysortowanym z liczby epuzerów²⁵

²⁴ *ménage* (fr.) – małżeństwo, związek. [przypis edytorski]

²⁵ *epuzer* (z fr.) – kandydat do małżeństwa. [przypis edytorski]

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.